Nro. 42.

GAZETA LWOWSKA.

W Piątek dnia 26. Maia 1815.

Wiadomości kraiowe.

Z Wiednia d. 17. Maia. — N. Król Duński opuścił wczora z Dworem swoim tuteyszą Cesarską stolicę, dla powrócenia do stolicy swoiéy. J. K. Mość zostawił przez swe rzadkie cnoty i obszérne wiadomości we Dworze i u wszystkich mieszkańców niestarte wrażenia poważenia i uwielbienia, a nayserdecznieysze życzenia towarzyszą Mu do Państw Jego.

Z Klagenfurtu d. 7. Maia. — Wczora w wieczor ziechał tu polny Marsz. Porucznik Hrabia Radetzky, a w nocy Jego Krolewicowska Mość Xiążę Leopod Sycyliyski z orszakiem swoim. Nazaiutrz puścili się obadwa w dalszą do Włoch drogę. — Tegoż dnia po południu przyprowadzono tu drugi oddział ieńców Neapolitańskich, który odszedł do Węgier.

Z Medyolanu d. 5. Maia. — Polny Marszałek Hrabia Bellegarde wydał tu urządzenie, w którém oświadcza, że Wyroki z dni 8. Lutego i 8. Kwietnia, tyczące się unarodowionych i w służbie obych Mocarstw zostaiących Włochów nie są zniesione, lecz owszem maią zupełną moc dla wszystkich Poddanych Austryacko-Włoskich Prowincyi; nawet ci, którzy dawniey mieli pozwolenie pozostania i służenia za granicą, muszą teraz powrócić.

Włochy.

W Gazecie Korrespondenta Hamburskiey, czytamy następuiący artykuł:

„Wypadki we Włoszech, zważaiąc ie poiedyńczo, zdaią się bydź małéy wagi; są one iednakże bardzo ważne, gdy się na nie, iako będące w związku z powszechnemi sprawami Europy, zwroci uwaga. Murat, który Królestwo swoie bez obrony zostawił; który stolicę swoią wystawił na niebezpieczeństwo napadu w przypadku wylądowania kilku tysięcy woyska; który ruszył na czele wszystkich rozrządzalnych sił swoich dla uderzenia na Austryą, polegał rzeczywiście na przyrzeczoney mu od Bonapartego pomocy. Według wiadomości, pochodzących z dobrego źródła, chciał Bonaparte prawie zaraz po swoim do Paryża powrocie, wydadź nayprzychylnieyszym mu Marszałkom rozkaz, aby bronili według wszelkiey możności wstępu do Kraiu Francuzkiego i wiodących do Paryża okolic, opieraiąc się o potróyną linię twierdz, otaczaiących północne i wschodnie Prowincye Francuzkie. Davoust bronić miał Paryża do upadłego, uzbroić w razie potrzeby Lud z przedmieść i przyłączyć do niego 20000 gwardyi narodowey. Nie sądząc Bonaparte, aby Sprzymierzeni tak prędko gotowi byli do boiu, kazał Muratowi ciągnąć do Medyolanu i wzniecić bunt we Włoszech, maiąc nadzieię, że uprzedzi Sprzymierzonych i zniweczy ich plany. Skoroby Murat pusunął się był za rzekę Po i zbliżył się do stolicy Lombardyi, Bonaparte ruszyłby był z korpusami Suchet, Brune, Grouchy, Masseny, wzmocnionemi woyskiem przybyłém pocztą do Lugdunu, a przeszedłszy Alpy wtargnąłby był do Piemontu, wzniecił tamże rewolucyę, rekrutował swoie woysko, połączył się w Medyolanie z Neapolitanami, ogłosił tamże niepodległość Włoch, połączył ie pod iednym Naczelnikiem, a po-

têm ruszyłby był na czele blisko stotysięcznego woyska przez Alpy Juliiuszowe ku Wiédniowi tą samą drogą, która utorowało mu odniesione w r. 1797mym zwycięztwo. Liczni wysłańcy w Polsce, do którego to Kraiu zbliżyłby się był podówczas teatr woyny, byliby tamże zrządzili niełady i Rossyę niepokoili."

„Przez ten śmiały obrót uprzedziłby był Bonaparte Sprzymierzeńców w działaniach woiennych, rozciągnąłby się był na linii przeszło 500 mil Francuzkich, począwszy od Ostendy aż do Wiédnia przez Alpy i Włochy, uzyskałby był niewyczerpane pomocne źródła wszelkiego rodzaiu, przeszkodziłby był Cesarzowi Austryackiemu nie tylko w wysłaniu woyska przeciw Francyi, ale nawet przymusiłby go był podobnoś do prędkiego ukończenia woyny, któréy koszta poniosłyby były dziedziczne Kraie Austryackie. — Takie to były pomyślne widoki, których spodziewać się mógł Bonaparte z tego daleko sięgaiącego planu. Pokwapienie się Murata, rostropne środki Austryackiego Rządu, zdolność Jenerałów iego, odwaga iego żołnierzy, wierność Poddanych iego, i niemożność, która nie dozwalała Bonapartemu wyciągnąć wcześnie woyska z Francyi południowey, zachowały Europę od nowych i długich zaburzeń. Nieudanie się tego śmiałego przedsięwzięcia, sprawi dla sprawy powszechney korzyści równie tak wielkie, iak wielce zgubném byłoby dla niey udanie się onegoż.

Wielka Brytaniia.

Na posiedzeniu Parlamentu, odprawioném d. 23. Kwietnia, zapytał się Lord Grey w Izbie Wyższéy: czy Angliia iest w woynie z Neapolem? odpowiedział Lord Liverpool: Jesteśmy z Neapolem w stanie rozeymu, który zawarty był między Władcą Neapolitańskim a Dowodcą naszym we Włoszech (Lordem Bentink). Dowodca nasz pewnie go uwiadomił, iż napad na któregokolwiek z naszych Sprzymierzeńców poczytany będzie za ustanie rozeymu, i dla tego powinniśmy się teraz uważać w stanie kroków nieprzyiacielskich przeciw Neapolowi.

Tenże Lord Liverpool oświadczył: iż Sprzymierzeni uważaią teraźnieyszy Rząd we Francyi iako złe, które koniecznie wytępić potrzeba; że życzą przywrócenia Burbonów, i starać się będą przyprowadzić ie do skutku; lecz nie uważaią tego przywrócenia iako *conditio sine qua non*, i nie iest ich zamiarem narzucić Francyi iakąkolwiek bądź formę Rządu.

Margrabia Wellesley namienił, iż taki warunek zasmuci wszystkich stronników Domu Burbońskiego; lecz Lord Liverpool uczynił uwagę, iż zawsze będzie wolno Parlamentowi inaczey oświadczyć się względem woyny.

Dnia 23. Kwietnia była pamiętna sessya w Izbie Niższey, w któréy P. Whitebread względem ważnego przedmiotu: Woyna z Francyą, bardzo obszernie i żywo mówił. Usiłował dowieśdź, iż Angliia wszelkiego starania dokładać powinna, dla zachowania pokoiu z Francyą, i skończył mowę wnioskiem, aby uchwalony był uroczysty adres do Xięcia Rejenta w celu proszenia go, żeby wszelkich użył sposobów, aby Naród nie był wplątany w woynę z Francyą dla tego, iż naywyższa władza w tym Kraiu iest w ręku pewney Osoby.

P. Ridley poparł ten wniosek.

Powstawszy potém Lord Castlereagh miał długą i nader interessuiącą mowę, wystawiaiącą prawdziwy stan rzeczy w nayiaśnieyszém świetle, i wyłuszczaiącą sposób myślenia Rządu Angielskiego. „Nie dziwię się (mówił), iż szanowny Członek taki uczynił wniosek; lecz dziwiłbym się bardzo, gdyby się Izba do iego wniosku przychyliła. Gdybyśmy dotąd byli usłuchali rady iego, stan Anglii byłby wcale odmienny, nie miałaby bowiem nawet wyboru uzbroionego pokoiu, i bylibyśmy zostawili w ręku nieprzyiaciela wielkie i potężne Kraie, których niepodległość ściśle połączona iest z interessem Anglii. Mocarstwa stałego lądu nie byłyby w takiém położeniu, w iakiém teraz zostaią, a przez które zdołaią obrać woynę lub pokóy. Parlament w adressie swoim pod dniem 7mym Kwiet. obowiązał się tylko powiększyć siły zbroyne Władzy wykonawczey na morzu i na lądzie, ale się względem tego nie tłumaczył, czy dla ogólnego bezpieczeństwa lepiey by było prowadzić woynę czynną, lub tylko działać odpornie. Zasada powoduiąca postępowaniem Ministrów Królewskich, była ta: iż w przypadku wątpliwości względem ięcia się środków, tych trzymać się mieliśmy, *które od Mocarstw stałego lądu, ile bardziey od nas na niebezpieczeństwo narażonych, obrane będą; a gdyby od nich woyna była uchwalona, nie powinniśmy interessu naszego od ich interessu odłączyć.* Ministrowie Królewscy chcieli zostawić Sprzymierzonym korzyść wolne-

go i doyrzałego roztrząśnienia obecnego stanu.“

„Gdy Sprzymierzeni wydali oświadczenie swoie pod dniem 13. Marca, wymierzone ono było przeciw Osobie, która z pogardą nayuroczystszych traktatów do Francyi powróciła, a która naówczas ieszcze bardzo była daleka od tego, żeby sobie znowu mogła przywłaszczyć naywyższą władzę. Zdanie moie (rzekł daley Lord Castlereagh) o tém oświadczeniu Monarchów sprzymierzonych, bardzo się różni od zdania Pana Whitebread; a gdy nadeydzie chwila, w któréy się rozpoczną rosprawy względem tego przedmiotu, dowiodę, iż to oświadczenie żadną miarą nie wzywa do zaböystwa. Gdy więc Sprzymierzeni sądzą, iż bezpieczeństwo ich tylko przez woynę może bydź zachowane, pochodzi to ztąd, że są przeniknieni niebezpieczeństwem, iakiém się poiedyńczo zagrożonymi widzą. Angliia nie pobudziła ich do woyny. Ministrowie Królewscy wystawili im nawet wszystkie pokonać się maiące trudności. Z tém wszystkiém, ieśli nieodzownie postanowili woynę, nie waham się oświadczyć, iż od Anglii czynnie wspierani będą. Stałe uczucie wspólnego interessu może tylko utrzymywać taką koalicyę. W czasie, gdy traktat Wiedeński dnia 25. Marca był podpisany, wiedziano, że Ney grał rolę zdraycy, i że się nie można spuścić na woysko stoiące pod Melun; lecz nie widziano ieszcze, iż Król musiał opuścić stolicę swoią. Trudności powiększyły się ieszcze przez świeższe wypadki.“

„Powrót Bonapartego do Francyi iest istną obrazą Stron, które traktat Paryzki podpisały, i przewyższa w podłości to wszystko, co poprzednicze rewolucyyne Rządy zdziałały. Człowiek ten chełpi się ieszcze z swego wiarołomstwa. W tych wszystkich zdarzeniach wykazał się wyraźnie charakter Bonapartego; postępowanie iego teraźnieysze i dawne dowodzi oczywiście, iż żadną miarą zawierzyć mu nie można. Mamy powód wierzenia, iż póty tylko dotrzymałby pokoiu, ażby mu się podała sposobność złamania go, a gdyby inne Narody woyska swoie zmnieyszyły, onby swoie powiększał. Miał żeby się przez nową Konstytucyę dać powściągnąć od swoich dumnych planów? Nie zaiste. Ileż to Konstytucyi miała Francya w kilku latach! Strona, do któréy się Bonaparte przywiązał, nie dzieli z nim tych samych uczuć, a ón używa iéy iedynie, dla zebrania znowu za iéy pomocą hord zboieckich, tchnących tylko mordami i łupieztwem. Możnaż wierzyć, iż, gdyby się widział na czele 400,000 ludzi, nie oddali tych wszystkich, którzyby mu w zamiarach iego przeszkodzić chcieli? Wahałżeby się pozbyć nieiakiego Fouché, Lucyana Bonapartego, gdyby ci stawali mu na przeszkodzie? Alboż po powrócie z Rossyi nie mowił Panu Lainé, że się urodził do dostoyności, którą piastuie, i że życzenia Francuzów obrały go Cesarzem?“

„Lecz może kto odpowie, iż ten Człowiek odmienił teraz swóy charakter, i chce żyć ze wszystkiemi Mocarstwami w pokoiu. Przedsięwziął nawet względem Anglii środki, dowodzące spokoynych zamiarów. Lecz iakież zachowanie pokoiu pogodzić się może z oczekiwaniem wiarołomnego woyska iego? Woysko to spodziewa się znowu, iż będzie mogło rabować obce Kraie. Postąpienie na wyższe stopnie, iest iedyném usiłowaniem Officerów. Jeśli Bonaparte nie zaspokoi życzeń woyska, wkrótce od niego znienawidzonym będzie. Przez nie przymuszony iest do woyny.“

„Mocarstwa na stałym lądzie są ieszcze zupełnie uzbroione, i w teraźnieyszych stosunkach maią słuszny powód żalenia się na Francyę. Nigdy z żadnym Narodem w podobnych okolicznościach nie obchodzono się tak dobrze iak z Francuzkim; nigdy Zwycięzcy tak szlachetnym sposobem nie zrzekli się korzyści swoich, i usiłowali raczey pokazać się Sprzymierzeńcami, niż nieprzyiaciołmi. Maią więc naysłusznieysze prawo wezwania Narodu Francuzkiego, aby dopełnił traktatu Paryzkiego, z którego Bonaparte wyłączonym został.“

„Gdyby iednak Lud Francuzki był tak zaślepiony, iżby sprzyiał zamiarom Bonapartego, i tak haniebnie nadwerężenie traktatów popierał, w tym przypadku trzebaby prowadzić woynę przeciw Francyi, a Europa musiałaby walczyć o swoie własne bezpieczeństwo. Łatwo poiąć można, iż Naród Francuzki, wyniszczony tylu rewolucyami, iest skłonnieyszym téy chwili do poddania się przywłaszczycielowi, niż do uczynienia wielkich usiłowań dla zrzucenia z siebie iarzma, i że z tego powodu poruczy się Bonapartemu, iak tylko będzie miał woysko urządzone. Lecz Europa nie powinna dać Bonapartemu tyle czasu. Austrya, Prusy, Niemcy i inne Kraie Europeyskie już nie powinny bydź narażone na spustoszenia iego. Jeśli Francya nie chce się połączyć z re-

sztą Europy, dla ziednania sobie powszechnego bezpieczeństwa i pokoiu, trzeba *przenieść woynę do Francyi*, dla ukarania oney za iéy niedołężność. Jeźli Woyskowi Franeuzcy sądzą, iż iest rzeczą niesprawiedliwą przeszkodzić im w ich zawodzie woyskowym i łupiezkich zamiarach, powinna im Europa pokazać, iż ponieważ tak bardzo lubią woynę, będą ią mieli, ale tak, iak ią Europa dogodną osądzi."

„Byłoby rzeczą niesprawiedliwą, gdyby kto chciał mówić, iż Monarchowie pragną woyny; ale przekonali się z doświadczenia, że Bonapartemu ani zawierzyć, ani z nim żadnego związku mieć nie mogą. Pytaią się, dla czego Sprzymierzeni teraz tak, iak w Chatillon, nie chcą się układać z Bonapartem? Lecz, ieśli przed ustąpieniem z tronu można było z nim się układać, nie idzie za tém, iż i teraz z nim układać się trzeba. Prawda, iż wtenczas sam proponował zawieszenie broni, aby go zostawiono w posiadaniu właściwey Francyi; lecz we trzy dnie potém, otrzymawszy niektóre korzyści, cofnął swoią propozycyę. Roztrząśniymy postępowanie iego tak w szczęściu iako i w nieszczęściu, a przekonamy się, iż nigdy niczego nie zaniedbał dla dogodzenia dumie swoiéy i osobistym zamiarom, i że zawsze usiłował więcéy osiągnąć, niż posiadał. Nie miał ón nigdy ani celu, ani miary w proiektach swoich, i nie dał się niczém wstrzymać w wykonaniu onychże."

„Jeśli się zupełnie nie odmienił (czego się po nim spodziewać nie można), tedy przypuścić potrzeba, iż dumę swoią do sił swoich zastosowawszy, nigdy nie będzie spokoynym. Mnóstwo czynów dowodzi, iż systematycznie ułożone wiarołomstwo iest główným rysem charakteru iego. Oto przykład tego. Przesłał był Pełnomocnikowi swemu taiemne przepisy, które ten w pewnych wypadkach miał zniszczyć; lecz przypadkowym sposobem przeięte były, i wyczytano w nich dowód systematu wiarołomstwa, iakiego w układach między ucywilizowanemi Narodami nie ma przykładu. Przepisy te zawarte były w taiemnym liście, pisanym przez Mareta do Caulincourta pod dniem 19. Marca, gdy układy ieszcze nie były zerwane. Bonaparte miał zamiar przedsięwziąć poruszenie woyskowe, którego pomyślny skutek zdawał się wątpliwym; z tego powodu upoważnił Ministra swego, aby nieco więcéy ustąpił. W tymże czasie rozkazał, żeby osoby, którymby powierzono wykonanie traktatu, gdy iuż będzie zawarty i zatwierdzony, uskutecznienie niektórych artykułów zwlekały, aby Bonaparte według okoliczności z tego mógł korzystać. Dał więc przez to poznać, iż chociaż traktat będzie zawarty, iednakże go nie dopełni. Jakież tedy były przedmioty téy wielkiey dwuwykładności? Bonaparte nie chciał ustąpić tak nazwanych trzech Kluczów Państwa, to iest, Antwerpii, którą kluczem Anglii, Moguncyi, którą kluczem Niemiec, i Alessandryi, którą kluczem Włoch nazwał. Jakiegoż pewnieyszego dowodu wiarołomnego charakteru tego Człowieka możnaby ieszcze żądać? Nie iestże oczywista, iż wszystkie traktaty bez ogródki będzie łamał? Powinienże taki Człowiek mieć wielką władzę? Nie uderzyłżeby natychmiast znowu z swoiemi rozbóyniczemi hordami na Europę? Lubo zdaie się rzeczą szczególnieyszą prowadzić woynę przeciw iedney tylko Osobie, niemniey wszelako pewna, iż Mocarstwa Europeyskie wszelkich sił użyć muszą dla przeszkodzenia, aby ta Osoba nie stała się znowu potężną, któréy charakter wcale nie iest zgodny z moralnemi i towarzyskiemi stosunkami życia. Położenie końca władzy Bonapartego iest otwartym celem niniejszey woyny. Bez wątpienia, przywrócenie Burbonów byłoby rzeczą dogodną dla szczęśliwości świata, a szczególniey dla Francyi; lecz przywrócenie to nie może bydź uważane za warunek pokoiu *sine quo non*. Wkrótce podam środki uchwalenia dla Sprzymierzonych takich posiłków pieniężnych, za pomocą których zdołaią dzielnie rozpocząć walkę; ale przytém oraz wielki ciężar kosztów ponoszony będzie przez samych Sprzymierzonych. Srodki te będą ugruntowane na takich zasadach, iż nawet szanowny Reprezentant naprzeciwko mnie siedzący, który zapewne z wielką gorliwością ie roztrząśaic, będzie musiał przyznać, że W. Brytaniia nie daie Mocarstwom lądowym żadnéy takiey pomocy, którąby była przyczyną lub środkiem woyny. Któż nam zaręczy, że nowa Konstytucya zwiąże Bonapartemu ręce? Ileż to Konstytucyi iuż przeżyła Francya! Gdyby Konstytucya na papierze mogła była wiązać Bonapartego, okazałby się był naynieszkodliwszém iestestwem."

Lord Castlereagh doniósł także, że Angliia przystąpiła do traktatu podpisanego przez Sprzymierzonych dnia 25. Marca, pod ważnym warunkiem: „iż się obowiązuie póty prowadzić woynę, aż Francya będzie

przymuszoną do przyięcia stałego Rządu", lubo Xiążę Rejent bardzo życzy, aby N. Król Chrześciiański był na tron przywrócony. Skończył Lord Castlereagh mowę swoią oświadczeniem, iż Ministrowie Królewscy życzą zachowania pokoiu, ieżeli to chwalebnym sposobem stać się może.

Po kilku ieszcze mowach, mianych przez różne Członki, wniosek Pana Whitebread większością 273 głosów przeciw 72 odrzuconym został.

F r a n c y a.

Pisma publiczne donoszą, że ku końcowi Kwietnia nie był ieszcze przerwany związek między Francyą i Angliią. Dnia 25go odpłynął statek pocztowy Angielski do Dower z listami Francuzkiemi i 11ma podróżnymi.

Pan Joubert wyiechał z Paryża ze zleceniami do Konstantynopola.

Hrabia Regnault de Jean d'Angely, mianowany na mocy Wyroku pod d. 22. Kwietnia Sekretarzem Stanu Familii Napolcona.

Xiążę Moskwy (Marszałek Ney) przyiechał dnia 25go Kwietnia do Paryża i zdał Napoleonowi sprawę o położeniu rzeczy w południowey Francyi. Srodki tego Marszałka (piszą Gazety Paryzkie) przywróciły spokoyność w owych okolicach, a troykolorowa chorągiew powiewa na wszystkich brzegach morskich, ktore są obwarowane.

Jenerał Vandamme iest w Mezieres i dowodzi woyskiem stoiącém w okolicach tamteyszych.

Woysko liniiowe, które stało w Paryżu, ruszyło w drogę, a gwardye narodowe wszystkie straże zaięły.

Do wszystkich Departamentów Francuzkich wysłani są nadzwyczayni rządowi Kommissarze, dla kierowania środkami obrony.

Wszystkie twierdze we Francyi opatruią w żywność i zapasy woienne.

We wszystkich Departamentach nadgranicznych, osobliwie w Alzacyi i Lotaryngii, wezwane są gwardye narodowe do obrony twierdz, gdyż woyska liniiowa w polu tylko czynnemi bydź maią.

W okolicach, przez które Sprzymierzeni przechodzili, iest włościanin po naywiększey części Bonapartystą, chociaż się z nim Sprzymierzeni w ogólności z wielką ochroną obchodzili.

Pod Laon i Soissons tworzy się (według doniesień Gazet Niderlandzkich) 7my pułk ułanów, maiący składać się po naywiększey części z Polaków, którzy we Francyi pozostali, lub do niey powrócą.

W skutku Wyroku pod d. 22. Kwietnia, maią bydź w nadgranicznych Departamentach Francuzkich tworzonemi korpusy ochotników, które na wzór lekkiey piechoty i iazdy urządzonemi zostaną. Piechota uzbroiona będzie bez różnicy w karabiny lub strzelby, a konnica w piki. Ochotnicy uzbraiać się maią własnym kosztem i żadnego żołdu pobierać nie będą; maią iednakże prawo brania żywności, ale tylko podczas woyny. Korpusy ochotników mogą mieć przy sobie dwu, trzy i czterofuntowe działa, a potrzebna do nich amunicya ze zbroiowni wydaną im będzie; obowiązani są iednakże mieć przy sobie prochu i kul na 600 wystrzałów. Wszystko, co te korpusy zdobędą, należy się im iako dobra zdobycz. Działa, wozy prochowe i sprzęty woyskowe, odkupi od nich Rząd za cenę trzech czwartych części wartości. Za ieńców, których schwytaią, wyznaczonemi będą nagrody. Takież korpusy mogą się także tworzyć w Departamentach w głębi Kraiu leżących, lecz nie wydą z nich pierwey, aż po rozpoczęciu kroków nieprzyiacielskich, i będą mogły pociągnąć na którąkolwiek bądź granicę, odebrawszy wprzódy rozkazy od Ministra woyny.

Monitor Paryzki pod d. 2. Maia, zawiera obszerne doniesienia o poczynionych iuż środkach do obrony „Wszystkie twierdze (pisze ón) począwszy od Dunkierki aż do Charlemont są uzbroione i opatrzone w żywność. Wszystkie śluzy przygotowane są do użycia. W lesie pod Mormale sypią szańce polowe, w lesie pod Argonne zakładaią okopy &c. &c. Nawet twierdze trzeciego rzędu i te, które w głębi Kraiu leżą, przyprowadzane są do stanu obrony. Na wzgórzach Paryża Montmarte i Menil-Montant zakładaią warownie, których 300 dział bronić będzie."

Prócz tego donosi Monitor, że stanie osiem wóysk obserwacyynych, iako to: 1.) woysko północne, 2) Mozeli, 3.) Renu, 4) Jura, 5.) Alpów, 6.) Var, 7.) Pireneów, a 8.) woysko odwodowe. To ostatnie stać będzie w Paryżu i okolicy onegoż.

Od granic Szwaycarskich donoszą pisma publiczne, że tamże gromadzi się znakomita liczba woyska Francuzkiego, które d. 5. Maia 40,000 głów wynosić iuż miało. Pod

Befort stoi pod sprawą Jenerała Lecourbes 14 pułków piechoty a 9 pułków iazdy; w Altkirch stoi znakomity oddział artyleryi i założony tam iest mały obóz. Do Huningi weszło wiele świeżego żołnierza, a zakłady wyciągniono ztey twierdzy i postawiono w drugiey linii. Nadeszły tam także mocne oddziały artylerzystów, saperów i gwardyi narodowych; sprowadzono oraz 6 wozów kul działowych. W Alzacyi i w głębi Francyi wezwano do broni całą młodzież i wszystkich nieżonatych mężczyzn aż do lat 40. Owo zgoła, Francya wystawia teraz taki obraz, iak roku 1789.

Ziednoczone Niderlandy.

Wychodząca w Gandawie Królewsko-Francuzka urzędowa Gazeta Dziennik powszechny (*Journal universel*) donosi pod d. 30. Kwietnia co następuie: „Król Francuzki wychodził od dwóch dni i bywał na zwyczaynych przechadzkach swoich. N. Pan iest teraz zdrów zupełnie i nie myśli opuszczać Gandawy, iak to Gazety Paryzkie z rozkazu ciągle powtarzaią. Wczora o godz. 4tey po południu, odprawił Król Radę Stanu.“

„Jenerał-Major Donnadieu przybył tu d. 24. b. m., miał audyencyę u J. K. Mości, i wyiechał niezwłocznie ze zleceniami Ministra woyny do Bruxelii. Pan Donnadieu miał zaszczyt u Jey Królewicowskiey Mości, Xiężnéy d'Angoulême, sprawować służbę w ostatnich godzinach pobytu oneyże w Bordeaux, i towarzyszyć tey Pani w podróży iey do Anglii.“

„Z Francyi przybywa dotychczas ieszcze wiele zbiegów; przez to powiększa się znakomicie co dzień liczba wiernych Poddanych, którzy tu Ludwikowi XVIII. towarzyszyli. Zgromadzenie ich iest środkowym punktem Przyiaciół Króla i Mężów honoru. Leże w Ninove i Miredecke stały się za ciasne dla .. szczenia tych wszystkich żołnierzy, którzy zbieraią się pod chorągwiami Króla. Musiano więc rozszérzyć owe leże aż do Denderleur.

Gazeta Hamburska zawiera następuiący list z Leodyum pod d. 7. Maia:

Część zostaiącego w okolicach tuteyszych korpusu woyska Saskiego, wzbudziła dawno iuż naypowszechnieysze nienkontentowanie tak przez swe postępki, iak i ducha swoiego. Co większa, pułk grenadyerów Saskich powstał publicznie przeciw Pruskiemu Marszałkowi polnemu Xięciu Blücherowi, poczem tenże wydał następuiącą odezwę:

„Żołnierze korpusu woyska Saskiego! — Straszne zbrodnie pokazały się między Wami. Z ufnością założyłem był u Was kwatérę moią, gdy napadła mię skrytobóyczym sposobem rota buntowników, którzy, wypowiedziawszy Officerom swoim posłuszeństwo, trzy dnie w buncie zostawali — Żołnierze! Bylibyście zhańbieni i okazalibyście się wyzutymi z narodowego honoru Waszego w oczach całey Europy, gdybym Wam nie musiał dadź tego chwalebnego świadectwa, że wynurzyliście dostatecznie uczucie obrzydzenia ku tey podłey rocie, która pierwszy obowiązek żołnierza, należne Officerom swoim posłuszeństwo, zgwałcić mogła. — Polegaliście w tém z ufnością na moie, iż zadosyć uczynię żądaniom, których honor Wasz i ustawy woienne domagać się maią prawo. Nie zawiedliście się. Przestał iuż bydź ten pułk granadyerów! Zbezczeszczona przezeń chorągiew spaloną, a zbrodnia natychmiast ukaraną została. — Żołnierze! Nie przestawaycie słuchać głosu Waszych Officerów; nie są oni iedynie powołanymi do przewodniczenia Wam w dniu bitwy, lecz należy także do powinności ich i to, aby nad Waszym dobrem i nad utrzymaniem honoru Waszego czuwali. Nie mogę więc okazać Wam lepiey pochwały moiey, iak oddaiąc, dla utrzymania niesplamionego dotychczas imienia Waszego, surowości praw tych wszystkich, którzy bądź zwodziciele, bądź uwiedzeni, śmieć będę hańbić zbrodniami sławę żołnierza.

W Leodyum dnia 6. Maia 1815.

Blücher.

List, pisany pod d. 8. Maia od brzegów Renu, donosi o powyższym buncie co następuie: „Nadszedł był rozkaz z Wiednia, aby korpus woyska Saskiego był rozwiązanym i podzielonym między pułki Pruskie. Kilkunastu żołnierzy Saskich oświadczyło, że na to nigdy nie przystaną. Wspieraiąc się na tym fundamencie, zbuntowali się w Leodyum prości żołnierze z gwardyi grenadyerów d. 2. Maia w południe, stanęli przed pomieszkaniem polnego Marszałka

Blüchera, a gdy im odeyśdź kazano, rzucali kamieniami. Wieczorem pokazał się znowu liczny oddział tegoż grenadyerskiego pułku przed kwaterą polnego Marszałka, powtórzył iedno wiwat, pytał się z krzykiem, co z Saskimi grenadyerami robić zamyślaią, chciał wpaśdź do domu Marszałka, lecz mu w tém przeszkodzono. Potém zaczęli się srożyć ci grenadyery, wrzeszczeli i wybiiali okna, i znieważali własnych swoich Officerów, którzy ich od tego wstrzymać chcieli. W nocy odeszli do Huy w skutku odebranego rozkazu. Mieszkańcy Leodyyscy sprawili się bardzo dobrze przy tey okoliczności; ani ieden chłopiec uliczny nie przyłączył się do tych buntowników, na których, iak słychać, ciężki zapadł wyrok. Onegday zastrzelono pod Namur 7 żołnierzy z pułku grenadyerskiego, a 30 na całe życie w kaydany okuć kazano. Wczoray odprawiono Sąd woienny nad pułkiem gwardyi Saskiey."

Xięstwo Warszawskie.

Gazety Warszawskie pod d. 20. Maia nie zawieraią żadnych nowin kraiowych, prócz następuiącego listu:

Mości Panie Redaktorze! — List do mnie pisany przez Obywatela, którego sposób myślenia i widzenia rzeczy iest, a przynaymniey powinien bydź powszechnym, chciey WMPan umieścić w swoiey Gazecie. P. O.

„Przyiacielu! Rozumiałem, że po przeyściu przez tyle klęsk, po ciągłych i nadaremnych przez lat tyle zapasach z Narodami i złosem, my Polacy, wymazani naprzód z posady ziemskiey, potém w cząstce odrodzeni, na ciągłe woyny z trzema wielkiemi Mocarstwami małą, słabą, a natężonemi usiłowawaniami wyniszczoną krainę otaczaiącemi wskazani, gdy wpośród powszechnego prawie Europy uzbroienia przeciwko Rossyi, sama tylko mądrość Cesarza Alexandra z podziwieniem potomnych wieków Turków w pokoiu utrzymać, a z Szwecyą aliansem połączyć się bez podobnego nigdy przykładu potrafiła, my sami do tey woyny napadaiącey Europy pchnięci, znowu na powrót przez naszego odrodziciela na igrzysko losu, na nienawiść i zemstę tych wystawieni, przeciw którym walczyliśmy, że my mówię zmordowani nadzieią, wydręczeni wszelkiego rodzaiu cierpieniami, dobiegaliśmy iuż ostatniey chwili zgonu naszego. Ty wiesz naylepiey, ile ta smutna myśl miała wpływu na zruynowanie moiego zdrowia, z iakim bolem serca (po niepowrotney stracie Bohatyra naszego i naszey Oyczyzny) zawiesiłem w moim zakącie oręż na iey obronę wzniesiony, i z iaką stałością (odchęcony od wszystkiego) obrałem na zawsze samotny sposób życia, w którém rozbiorem przeszłości trułem sam siebie. Tak więc od lat dwóch przeszło oddalony od wszelkich związków z ludźmi marzącemi ieszcze o szczęściu naszém, pozbawiony wszelkich wiadomości, nie żyłem iak tylko z drzewami, ani wiedziałem nic więcey nad to, co się w moiey wiosce, w moim domu, i w moim ogrodzie działo. — Wystaw więc sobie moie zadziwienie, gdy dnia 7. Maia o godzinie 6tey zrana właśnie wtedy, kiedy obciążoną kwiatem młodą i pochyloną podpieraiąc iabłonkę dziękowałem niebu, że są drzewa, wiosna, i słońce, przynosi mi móy człowiek list dodaiąc te słowa: „Sztafeta z Warszawy.— I sztafeta? i z Warszaawy? i do mnie? wszystko to mnie przeraziło, i pomieszało spokoyność szczęśliwey chwili. — Otwieram list, w nim papier drukowany — czytam list Alexandra Imperatora do Ostrowskiego Prezesa Senatu — O Boże! Boże! coż to za chwila była dla mnie! com się dręczył stratą Oyczyzny, i nie miał nadziei iey zwrotu! — Jestże Polak na ziemi coby na to samo imie: Jest Polska, nie był przeięty nayżywszą radością, naytkliwszą wdzięcznością dla sprawcy naszego szczęścia! Cóż dopiero na ten wyraz: Królestwo Polskie będzie złączone węzłem właściwey Konstytucyi z Cesarstwem Rossyyskiém! Ktokolwiek iesteś na ziemi Polskiey, i nie czuiesz w tym wyrazie właściwey Konstytucyi dobrodzieystwa i szczęścia naywyższego, uchodź z tey ziemi, nie ziębi zapału, nie umnieyszay wdzięczności, iaką czuć każdy prawy Polak powinien, wolen od osobistego interessu, od występney miłości własney."

„Jeżeli Naród nasz otoczony Mocarzami i nieprzychylnymi nam wówczas, zostawiony sam sobie, nie wsparty żadną obcą potęgą, zbyt zaufany w własney sile, w zapędzie wątłey nadziei wykrzyknąwszy Konstytucyę 3go Maia, wybrawszy na tron Polski Elektora Saskiego, (który tą ofiarą wtedy pogardził) radował się szczęściem, które sam sobie utworzył wbrew woli większey części Europy, i w mylney rachubie uważał to szczęście za trwałe, iakąż radością nie powinien bydź przeięty dzisiay, gdy równie

przy właściwey Konstytucyi ma swoim Królem Mocarza przeważnego w Europie siłą i wspaniałością, i przez całą Europę Polskim Królem uznanego? — Naród nasz dzisiay łączy się z pobratymczym Narodem, wspierany odtąd, i wspieraiący nawzaiem, osiągnął ten sam cel, do którego Bracia nasi nadaremnie iedni krew wylewali, drudzy z wszystkich dostatków i z całey spokoyności wyzutymi zostali. — Nadaremnie mówię, bo bez opieki wspaniałego Alexandra, zwyciężeni mogliśmy się wszyscy stać zwycięzców pastwą. — Ach tak! — ieśli iest ieszcze między nami taki, co to wielkie i powszechne dobro odważa się nazywać złem, nie zwiymy go Polakiem, ale raczey szczęścia i spokoyności naszey nieprzyiacielem. — Precz od nas ci, co dla cacek i mamideł łechcących ich miłość własną, lub też dla zysków, iakie woyna świat niszcząca niektórym przynieść może, pod pozorem patryotyzmu śmieią ieszcze (pomimo nasz byt już przez Europę sankcyonowany) wzdychać potaiemnie do odmian, iakie niedawno świat i nas na wszystkie klęski wystawiły."

„Niemasz dla Kraiu większego nieszczęścia nad mylny i pozorny patryotyzm. Pokóy naprawia klęski woyny; wśród niego (wsie i miasta ogniem lub mieczem zniszczone) na powrót powstaią, i po kilku lub kilkunastu latach odpoczynku, Kray do dawnego powraca bytu; — ale wewnętrzni nieprzyiaciele, iakimi są opaczni patryoci i krzywo widzący rzeczy, podkopuią nieznacznie gmach narodowego szczęścia, który w zgodzie i iednomyślnem poznaniu prawdziwego dobra, wiekiby przetrwał."

„Rzućmy okiem na Francyę, a o tey przekonamy się prawdzie. Przez lat dwadzieścia kilka miotana różnością opinii, przechodząc wewnątrz przez wszystkie rodzaie nieszczęść i występków, wpadaiąc z obłąkania w obłąkanie, nienawidzona zewnątrz, roznosząca zawichrzenia, nie może doyśdź i nie prędko doydzie do spokoyności i używania szczęścia. — Rewolucya krwawa, Dyrektoryaty, Konwencye, Konzulat, Cesarstwo, Królestwo, na powrót Cesarstwo, były to odmiany i klęski wynikłe z różności opinii osób, maiących osobisty interes, lub chęć znaczenia. — Ale Francya iest Narodem, który nie był wymazanym z rzędu Mocarstw Europeyskich — iest Narodem potężnym maiącym 30 milionów mieszkańców, opasanym Apeninami, Alpami i trzema rzędami fortec. Szaleństwa więc iey, omyłki, występki i zapędy nie ciągną ieszcze za sobą tak smutnych dla niey skutków, iakieby podobne przez różność opinii na nas ściągnęły, otoczonych Mocarzami, zmartwychwstałych wspaniałością Alexandra, który mógł nas w nic zetrzeć, i w tém nas zniszczeniu dopełnić w części skrytych, w części iawnych chęci innych Mocarzów."

„Polacy! Kochaliśmy dotąd nadzieie tylko, zacznijmy kochać teraz nasze szczęście. Nie zrażaymy się niém dla tego, że iest. — Wytykaymy palcem iako naszych nieprzyiaciół, tych (ieśli są tacy ieszcze między nami), którzy dla małych i z okoliczności wynikłych nieprzyiemności, dla mnieyszego znaczenia, dla zmienionych niektórych zwyczaiów, lub mniey świecących i kształtnych znaków rycerstwa, marzenia nad istotę, osobiste dobro nad powszechne, woyny nad pokóy, klęski nad szczęście, miłość własną nad miłość Kraiu, Kodex Francuzki nad właściwą i narodową Konstytucyę, Xięstwo Warszawskie nad Królestwo Polskie, a Napoleona nad wspaniałego i dobroczynnego Alexandra przenoszą. — Ale przyiacielu, takich nie mamy wcale, albo też mało; iak i my, tak i rycerze nasi są Obywatelami — dla Oyczyzny w obcych służyli szeregach, dla Oyczyzny obce staczali woyny; mamy Oyczyznę, mamy Królestwo Polskie, mamy właściwą Konstytucyę. Bądźmy więc Polakami, i gardźmy z nich tymi, którzy siebie tylko, a nie Oyczyznę kochaią."

R o s s y a.

Kuryer Litewski zawiera co następuie:

Z Wilna d. 24. *Kwietnia* (6. *Maia*). — Dnia 22. t. m. wszedł tu Grodzieński pułk huzarów z 7miu szwadronów złożony, pod dowództwem Pułkownika i Kawalera Turskiego. Wchód swóy i ciągnienie przez miasto odbywał w paradzie z trąbami i muzyką, w obecności JW. Hrabi Wittgensteina, wielu Jenerałów i Officerów. Postać ludu czerstwa i wesoła, ubiór piękny, konie dobre, porządek szyków, nayokazalszy czyniły widok.

Dnia 28. *Kwietnia* (10. *Maia*). — JW. Jenerał Porucznik i Kawaler Bałaszew Minister Policyi przybył tu z Petersburga dnia 26. t. m., i nazaiutrz rano wyiechał do Warszawy.